

## RECENZJE

ANDRZEJ PIECZEWSKI

**Paweł Augustyn, *Z ubezpieczeniami wzajemnymi przez wieki*, BEL-DRUK, Tarnów 2011**

Począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX wieku obserwujemy bardzo dynamiczny wzrost polskiego rynku ubezpieczeń. Obecnie ocenia się, iż przechodzi on już w bardziej dojrzałe fazy rozwoju, upodabniając się do rynków zachodnioeuropejskich. Rynek ten zdominowany jest przez duże korporacje ubezpieczeniowe, zorganizowane w ramach spółek akcyjnych. Obok nich funkcjonują towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, których głównym motywem działania, oprócz oczywiście zysku, jest realizacja idei wzajemnej pomocy opartej na zaufaniu.

Książka autorstwa Pawła Augustyna stanowi formę analitycznego opracowania podejmującego próbę przedstawienia rozwoju idei i praktyki ubezpieczeń wzajemnych na tle historii ubezpieczeń w Polsce. Na początek przedstawię kilka uwag ogólnych. Rozpocznę nietypowo od osoby autora. Jest on jednym z pionierów-założycieli ubezpieczeń wzajemnych na terenie południowo-wschodniej Polski po 1989 r. Biorąc niniejsze opracowanie do ręki, czytelnik ma zatem do czynienia z przypadkiem wkładu praktyka życia gospodarczego do nauki. Zapowiadać może to kompetentny wywód świadka i aktywnego uczestnika rozwoju tej formy ubezpieczeń w naszym kraju.

Idea przedstawienia historii ubezpieczeń wzajemnych na ziemiach polskich zasługuje na pochwałę, i to z wielu powodów. Przedstawię tu kilka, moim zdaniem, najważniejszych. Po pierwsze, współczesna literatura na ten temat nie doczekała się zbyt wielu pozycji i widać w tym względzie istotną lukę. Po drugie, zdominowana jest ona przez aspekt współczesny. Dość rzadko powstają opracowania o charakterze historycznym. Po trzecie, warto zwrócić uwagę na mechanizmy funkcjonowania, słabe i mocne strony tej alternatywnej formy prowadzenia działalności ubezpieczeniowej.

Po tych kilku uwagach ogólnych przejdę do zagadnień szczegółowych. Opracowanie ma charakter chronologiczno-problemowy. Składa się z czterech części. Ambicją autora było, jak deklaruje we wstępie, aby jego książka trafiła nie tylko w ręce specjalistów, lecz także każdego, kto chce pogłębić swoją wiedzę na temat szeroko pojętych zagadnień ubezpieczeniowych. Stąd centralną część pracy poprzedzono tłem teoretyczno-historycznym.

Pierwszy rozdział ma charakter wprowadzający. Zawiera on podstawowe zagadnienia definicyjne. Zaprezentowano w nim generalne idee i pojęcia odnoszące się do ubezpieczeń, podstawowe podziały, zasady oraz funkcje, jakie spełniają. Niewątpliwie, dla laika ta część pracy stanowić będzie cenną lekturę, specjalista natomiast może ją pominąć.

Druga część opracowania przedstawia rys dziejów ubezpieczeń na świecie. Autor w syntetyczny sposób opisuje ich genezę, sięgając starożytności oraz wczesnego średniowiecza. Następnie dużą część uwagi skupia na średniowieczu oraz początku ery nowożytnej. Centrum życia gospodarczego skupione było wówczas w obrębie włoskich miast-państw. W tym czasie ubezpieczenia były bardziej związane z instytucją kredytu czy weksla. W miarę rozwoju gospodarczego Europy, a szczególnie w XVI wieku określanym mianem „rewolucji handlowej”, powoli rozpoczął się proces wyraźnego wyodrębniania ubezpieczeń spośród innych instrumentów finansowych. Siedemnaste i osiemnaste stulecie cechowały trzy główne trendy. Przede wszystkim ubezpieczenia powędrowały, wraz z przemieszczeniem się centrum gospodarczego Starego Kontynentu, z południa na północ, do Hiszpanii, a następnie do Niderlandów, Anglii, Francji i Niemiec. Po drugie, wraz z rozwojem nauk matematycznych sztuka ubezpieczeniowa zaczęła się profesjonalizować. Kalkulacja „na wyczucie” zaczęła ustępować miejsca użyciu instrumentów rachunku prawdopodobieństwa. Po trzecie, znacznie rozszerzył się zakres ubezpieczeń. Nadal oczywiście rozwijały się one w sferze transportu morskiego, „wyszły jednak z wody” i objęły życie ludzkie, a następnie mienie, głównie w postaci ubezpieczeń ogniowych.

Prawdziwa eksplozja ubezpieczeń nastąpiła jednak w wieku XIX i skorelowana była oczywiście z „rewolucją przemysłową” oraz dynamicznym rozwojem kapitalizmu. Autor wskazuje, iż towarzyszył temu szereg nowych zjawisk i trendów. Przede wszystkim lawinowo rosła liczba ubezpieczonych oraz wartość ubezpieczonego majątku. Konsekwencją tego był wzrost funduszy zakładów ubezpieczeń oraz koncentracja działalności ubezpieczeniowej. Wiek XIX to czas powstania i rozwoju wielkich koncernów – dość wymienić takich gigantów jak Lloyds, Generali, Aviva. W tym czasie obserwowaliśmy również wzrost zainteresowania państwa tą dziedziną. Dostrzeżono bowiem pozytywny wpływ ubezpieczeń na całość gospodarki i rozpoczęto regulację oraz kontrolę tej sfery. Pod koniec XIX, a szczególnie na początku XX wieku, państwa zaczęły wprowadzać obowiązkowe ubezpieczenia społeczne.

Trzeci rozdział, zatytułowany „Dzieje ubezpieczeń na ziemiach polskich na przestrzeni wieków”, stanowi centralną część opracowania. Autor w sposób chronologiczny prezentuje historię rodzimych ubezpieczeń, od czasów przedrozbiorowych do współczesności. Wskazuje on na specyfikę polskiej asekuracji spowodowaną odmienną drogą rozwoju gospodarczego tych ziem. Dualizm agrarny Europy (XVI w.) skutkowało słabością stanu mieszczańskiego, mniejszą rolą pieniądza, ciaśniejszym niż na Zachodzie gorsetem poddaństwa. Stąd mniej spektakularny rozwój gospodarczy, a w konsekwencji, mniejszy zakres działalności ubezpieczeniowej. Tym niemniej w XVII i XVIII wieku następuje znaczący rozwój instytucji i organizacji ubezpieczeniowych właśnie o charakterze samopomocowym. Skupiały się one na prewencji oraz niwelowaniu skutków niszczycielskiej siły wody i ognia.

Naturalną cezurę polskiej historii, również tej gospodarczej, stanowi utrata niepodległości. Od tego czasu, jak podkreśla autor, rozwój ubezpieczeń przebiegał odmiennie na terenach poszczególnych zaborów – zgodnie ze specyfiką prowadzonej tam polityki. Wskazuje on ziemie zaboru pruskiego jako lidera rozwoju ubezpieczeń, nie tylko wzajemnych. Związane to było z aktywną polityką władz pruskich w zakresie popularyzacji i wspierania ubezpieczeń. Polskie towarzystwa ogniowe mogły wzorować się na doświadczeniach zaborcy. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, iż ziemie te należały do najbardziej rozwiniętych gospodarczo, stąd, niejako naturalnie, powinny dzierżyć palmę pierwszeństwa. W zaborze pruskim rozwijały się również inne, niż ogniowe, rodzaje ubezpieczeń – głównie ubezpieczenie na życie.

Historia ubezpieczeń na terenie zaboru rosyjskiego miała bardziej burzliwy charakter. Związane to było ze zmianami granic, a co za tym idzie, głównych decydentów. Rozwój branży miał nierównomierny charakter. Jego hamulcami były: przerost biurokracji, korupcja, zmieniające się zbyt często przepisy regulujące tę działalność. Pomimo to, wraz z rozwojem kapitalizmu, rozwijały się również ubezpieczenia. Na ziemiach zaboru austriackiego instytucje ubezpieczeniowe wykształciły się stosunkowo późno w porównaniu do pozostałych zaborów. Wpływ na ten stan miał ogólnie niższy poziom rozwoju cywilizacyjnego i polityka władz. Sytuacja uległa znacznej poprawie w drugiej połowie XIX wieku. Powstało wówczas wiele towarzystw ubezpieczeń wzajemnych, w tym słynna „Florianka”.

Doceniając solidną i szczegółową anлизę autora, nie mogę się zgodzić z brzmieniem tytułu tego podrozdziału: „Rozwój mimo niewoli [...]”, sugerującym negatywny wpływ zaborów na rozwój gospodarczy ziem polskich. Mimo że może to godzić w narodową dumę, należy wziąć pod uwagę fakt, iż to właśnie zaborcy dokonali reform uwłaszczeniowe dające początek stosunkom kapitalistycznym.

Okres II Rzeczypospolitej związany był z ujednoczeniem i standaryzacją regulacji odnoszących się do ubezpieczeń oraz stworzeniem instytucji państwowych kontrolujących tę sferę. Autor celnie podkreśla, iż ogromny wpływ na rozwój ubezpieczeń, jak i całą gospodarkę, miały ekonomiczne skutki I wojny światowej oraz wahania koniunktury. Trudny okres powojennej hiperinflacji, „złote lata kapitalizmu”, Wielki Kryzys oraz okres interwencjonizmu państwowego niewątpliwie wpływały na losy polskich ubezpieczycieli.

Jeszcze bardziej burzliwym okresem były oczywiście lata II wojny światowej. Na terenach przyłączonych do ZSRR działalność ubezpieczeniowa zmieniła całkowicie charakter. Okupant niemiecki różnicował politykę w zależności od przynależności terytorialnej. Inaczej odnoszono się do Kraju Warty oraz ziem, z których utworzono Generalne Gubernatorstwo. Dokonując refleksji nad tą częścią opracowania, podkreślić należy, że autor odniósł się do faktu, iż polskie instytucje ubezpieczeniowe, funkcjonujące pod ścisłym nadzorem niemieckim, były także narzędziami finansowania polskiego podziemia, stanowiąc również schronienie dla jego członków.

W okresie PRL nastąpiła monopolizacja działalności ubezpieczeniowej. PZU uzyskał monopol w zakresie rynku ubezpieczeń, natomiast WARTA obsługiwała rynek reasekuracji i ubezpieczeń zagranicznych. Idea wzajemności ubezpieczeń musiała czekać ponad czterdzieści lat na skuteczną reaktywację.

Ostatni podrozdział tej części opracowania odnosi się do historii Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych i jego działalności po roku 1989. Autor rozpoczyna od wyjaśnienia ustawowych zasad funkcjonowania ubezpieczeń wzajemnych, będących, jego zdaniem, naturalną alternatywą dla komercyjnej działalności ubezpieczeniowej prowadzonej przez zakłady ubezpieczeń zorganizowane w formie spółek akcyjnych. Twierdzi, że tego rodzaju działalność ubezpieczeniowa zdaje się być szczególnie istotna i przydatna w przypadku ubezpieczenia tylko określonych grup zawodowych (np. rolników), stowarzyszeń lub organizowania zakładów ubezpieczeń o zasięgu lokalnym. Współczesne TUW-y powstają zazwyczaj w wyniku inicjatyw lokalnych, w kręgach społecznych posiadających określony wspólny interes gospodarczy. Nierzadko bowiem ochrona ubezpieczeniowa oferowana przez ubezpieczalnie komercyjne jest zbyt kosztowna w tych szczególnych lokalno-branżowych przypadkach.

Autor prezentuje również wczesną historię tworzenia TUW-ów po upadku systemu komunistycznego w Polsce. Następnie bliżej przedstawia dzieje powstania Towarzystwa Ubezpieczeń

Wzajemnych TUW. Żałować należy, że pominięto w tym miejscu, jakże ciekawe, tło przemian rynku ubezpieczeń w postkomunistycznej Polsce.

Podsumowując, recenzowana praca prezentuje historię ubezpieczeń wzajemnych na tle historii ubezpieczeń na ziemiach polskich. Wskazuje na istotne społeczne korzyści płynące ze stosowania tej formy ubezpieczeń. Rozwój ubezpieczeń wzajemnych, zdaniem autora, przyczynia się do rozwoju ekonomii społecznej – obniża społeczne koszty ubezpieczeń, zapewniając stosunkowo tania ochronę ubezpieczeniową, integruje różne środowiska lokalne i branżowe. Atutami rozprawy są, moim zdaniem, ciekawe ujęcie zagadnienia, szerokie tło historyczne, klarowne i syntetyczne przedstawienie problematyki, liczne ilustracje urozmaicające treść.

Mam również kilka uwag krytycznych. Kompozycję opracowania cechuje pewna asymetria. Z jednej strony autor serwuje nam na początku dużą dawkę zagadnień definicyjnych, z drugiej pozbawia czytelnika szerszego tła historycznego ostatnich dwóch dekad (przy omawianiu powstawania TUW-ów po 1989 r.). W treść naukowego wywodu wplata się często ton publicystyczny, który moim zdaniem nie jest tu na miejscu. Zabrakło mi również podsumowania spinającego dzieło. Redakcja opracowania nie jest wolna od widocznych błędów.

Przytoczone uwagi krytyczne nie zmieniają jednak konkluzji, że praca Pawła Augustyna stanowi interesującą pozycję w literaturze polskiej odnoszącą się do wzajemnej formy ubezpieczeń. Jest to bodaj pierwsze opracowanie wydane po 1989 roku tak szczegółowo omawiające tę problematykę. Lektura tej książki stać się może inspiracją dla wielu badaczy i przyczynkiem do pogłębienia badań nad „spółdzielczością” ubezpieczeniową. Polecić ją można czytelnikom naukowo i zawodowo związanym z branżą ubezpieczeń oraz każdemu, kto jest zainteresowany historią i perspektywami rozwoju ubezpieczeń wzajemnych.

*DR ANDRZEJ PIECZEWSKI – adiunkt w Katedrze Historii Myśli Ekonomicznej i Historii Gospodarczej na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego*